

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cy Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
1/2 wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny
frankować.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 8 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monetach pruskich oraz w państwach do zwrotu po-
cztowego niemiecko-austriackich, należących urzędów po-
cztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma

nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 listopada.

Do wiadomości, że Aarifi pasza mianowany posłem tureckim w Wiedniu a Raszyd pasza ministrem spraw zagranicznych, nie wiele przywiązuje znaczenia, bo zbyt częsta jest w Turcji zmiana osób w personale dyplomatycznym a i Raszyd pasza, jak utrzymują korespondencye carogrodzkie, wkrótce ustąpi miejsca Mahmudowi paszy. Natomiast dość ważnym jest doniesienie Peterburga, że w obec pogłosek dziennikarstwa angielskiego o podziale Turcji z takim występem oświadczeniem: „Istnieje nowy i dość rozsądny plan uspokojenia zbuntowanych prowincji. Plan ten, który mógłby mieć powodzenie, bo kilka mocarstw podobno się nań zgodziło, polegałby na tym, ażeby Hercegowinę i Bośnię połączyć razem i utworzyć z nich na wpół samodzielne państwo pod rządami jakiegoś chrześcijańskiego hospodara albo złączyć te prowincje z Czarnogorą. Zaręczają, że o takim projekcie mówi zbiorowi okólnik dyplomatyczny, który ma być niebawem wręczony sułtanowi. Doniesienie powyższe rosyjskiego pisma tem więcej nabiera wagi, że i z kądinąd donoszą, iż w ostatnich czasach wiele zajmowały się mocarstwa europejskie projektem utworzenia „na wpółsamodzielnych państw na półwyspie bałkańskim“ i położenia przez to końca ciągłym zaburzeniom. O ile prawdziwą jest ta kombinacja, trudno naturalnie przesądzać, to wszakże przewidzieć już można, że utworzenie tych „na wpółsamodzielnych państw“ przyczyni się tylko do coraz większego osłabienia Turcji, bo idąc za przykładem innych „na wpółsamodzielnych państw“ dobić się będą zupełnej samodzielności aż nie zwracając wreszcie uwagi, który ich łączy z Portą otomańską. Zapisać tu jeszcze należy, że powstańcy hercegowińscy ponownie wytyścili memorał do mocarstw europejskich, w którym podają sposoby zakończenia powstania. Jeden z tych projektów tak brzmi: „W najgorszym razie upraszamy o to, ażeby wojska jakiego sąsiedniego państwa wkroczyły do głównych miast naszej prowincji. Wojska te pozostawałyby dopóty, dopóki nie zostało zagwarantowane równoprawienie chrześcijan z muzułmanami we wszystkich kierunkach, bo nie chcemy być bezkarnie pozbawieni i życia i mienia naszego.“ Petersb. Ztg. dodaje ze swej strony, że zścić się może żądanie powstańców, bo rozchodzą się już wieści o wkroczeniu armii austriackiej do Hercegowiny. Na dowód zaś, że Rosya nie zbroi się i zbroić nie myśli, ogłasza dziennik petersburski rozkaz carski, na mocy którego żołnierze marynarki, którzy z dniem 1 stycznia 1876 roku ukończą dziesięcioletnią służbę, na czas nieograniczony mają być rozpuszczeni.

Do sprawozdania z obrad Zgromadzenia narodowego w dniu 8 b. m. nad ustawą wyborczą nie wiele mamy dzisiaj do dodania. W dyskusji nad paragrafem drugim rzeczonyj ustawy nadającym prawo wyboru tym osobom, które przez sześć miesięcy zamieszkiwały jedną gminę a których nazwiska zapisane zostały z urzędu w listach wyborczych, wynurzył minister sprawiedliwości obawę, ażeby to postanowienie nie utrudniało powszechnych wyborów. Paragraf drugi, jak już wczoraj pisaliśmy, przekazany został komisji. Niezadługo rozpoczyna się obrady nad zniesieniem stanu obłączenia. Spodziewamy się, pismo R. e. p. u. b. l. i. e. Française, że p. Buffet nie będzie w tem położeniu, ażeby wystąpił z powyższym projektem, którym nam zagraża. Walka, która rozpocznie się w ponie-

dziale, skończy się jego upadkiem, jeżeli samodzielne stronnictwa, t. j. stronnictwa, na które żadnego nie wywiera wpływu a które stanowią większość Zgromadzenia, własnej nie zdradzą sprawy. — Korespondent paryżki National-Ztg. donosi, że hr. Chambord dał podobno zlecenie swoim zwolennikom w Zgromadzeniu, ażeby głosowali za wyborami wedle list. Gdyby prawdziwem było powyższe doniesienie, gabinet w niemałym znajdowałby się niebezpieczeństwie.

Na posiedzeniu wczorajszym wiedeńskiej Izby deputowanych przyszedł pod obrady znany już czytelnikom wniosek dr. Wildauera. Po dłuższej dyskusji przyjęto go — z opuszczeniem paragrafu, odnoszącego się do Galicji. Minister oświecenia przyznał wprawdzie kompetencyę reichsratowi w tej sprawie, projekt jednakowoż według niego ani nie jest na czasie ani potrzebny, ponieważ wszystkie postanowienia rzeczonyj projektu objęte są już ustawami krajowemi a postanowienia, dotyczące nadzoru nad szkołami, i w Tyrolu także zostały już wykonane.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał praktycznemu lekarzowi dr. Beerel w Zeganiu tytuł radcy zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Gniezno, 8 listopada.

(Wies.)

(Z) Na wczorajszy wiec zebrało się przeszło 500 osób, reprezentujących wszystkie stany. Zganił wiec ks. Małe objaśnieniem znaczenia i celu takich zebrań — i wezwaniem wyboru przewodniczącego wiecu. Przez akłamacyj wybrany ks. Budziak, udzielił głosu ks. dr. Łukowskiemu, który w długiej mowie wyjaśnia charakter parlamentu niemieckiego, jego utworzenie, stronnictwa w nim oraz czynności Koła polskiego. Mówi dalej o znamionach narodowości i każde z nich kolejno wytłuszcza, a kończy wezwaniem o zachowywanie i obronę religii i narodowości.

Początek zabrał głos ks. Małe i mówił o szkole, a mianowicie, jak z niej starają się usunąć żywioł religijny a nasycić ją bezwyznaniowością.

Następnie ks. Budziak zaproponował do przyjęcia trzy następujące rezolucyje:

I. Zebrań na wiecu w Gnieźnie, dziękując posłom polskim za obronę praw religijno-narodowych, wyrażają życzenie, by przy zręcznej sposobności starali się o zniesienie t. zw. praw majowych.

II. Zgromadzeni na wiecu w Gnieźnie przesyłają swojemu Arcypasterzowi Jego Eminencyi Kardynałowi Wyznawcy wyrazy najgłębszej czci i niezłomnej wierności. (Droga telegraficzna).

III. Zgromadzeni wyrażają JW. biskupowi Cybichowskiemu, więźniowi gnieźnieńskiemu, najserdeczniejsze współczucie.

Ks. dr. Łukowski poddał pod uchwałę IV. rezolucyję tej osnowy:

Szkola, córką będąc kościoła, winna być wyznaniową; nauka dzieci tak w religii świętej jak w innych przedmiotach udzielać się winna w języku ojczystym.

Toczący walki wewnętrzne, czy to w sporach stronnictw, czy religijnych, bywają nia opętani najstraszliwsi; tam, gdzie winna być miłość i przebaczenie, tam się krew leje i stopy płoną.

Współcześni, niechętni podkanclerzowi Kollatajowi, podejrzewali go, że nie był obcym tym gwałtom — później wiele za i przeciw temu pisano, nikt jednak prawdy nie zbadał.

Kollataj, ta najwydatniejsza postać obok Kościuszki — w okresie odradzającej się Polski, — nie cieszył się wielką sympatią w kole ludzi oświeconych swego czasu; ta niechęć udzieliła się później piszącym o nim, a wiadomo, że klakerya złego czy dobrego dużo na świecie znaczą.

P. Kraszewski wiele mu miejsca w dziele swoim poświęca, on zwykle pobożający — niekiedy do zbytku — względem Kollataja okazuje się surowym. — W rysach jego charakteru dodaje:

„W Kollataju są, można powiedzieć, dwa ludzie różni — talent polityka i meża stanu a pisarza znakomity, charakter człowieka mały i słaby. Mał stanu często zmusza, by go ucził, nad człowiekiem, zwłaszcza gdy go los na próby wystawia, ciagle się litować potrzeba. Przypominajmy sobie, czem był Mirabeau, — a zrozumimy lepiej Kollataja.“

Niżej dodaje:

„Najazutrz po oświadczeniu króla, że przystępuje do Targowicy, błagał niemal z płaczem króla, żeby go utrzymał przy urzędzie“ (podkanclerzego).

Trudno nam się zgodzić na to określenie charakteru Kollataja, na porównanie go z Mirabeau, który był człowiekiem bez czi i wiary, sprzedającym swoje przekonanie za brzęczącą monetę, a zasady rewolucyj, których bronił, uważał za szczerze do wzniesienia się. Kollataja zaś występowanie w sejmie czteroletnim cechuje najgłębsze przekonanie jak w ogóle czynności jego całego życia dążyły najjaźniej do polepszenia doli ojczyzny, a że charakteru nie miał ani małego, ani słabego, poświadcza siła jego woli, przed którą drżano powszechnie.

Zarzut, że błagał króla o pozostawienie go przy urzędzie, kiedy zmuszonym był wyjechać z kraju, traci swoją wagę, odniesiony do owych czasów. Król

Rezolucyję tę również przyjęto, jak niemniej wniosek p. Kalksteina-Osłowskiego, aby wiece w Gnieźnie odbywały się co kwartał. Do urządzania tych wieców wybrano komitet, składający się z pp. ks. Budziaka, ks. Małe, ks. dr. Łukowskiego i Trzebińskiego.

Zawiązanie stowarzyszenia polsko-katolickiego odroczone do przyszłego wiecu.

Berlin, 9 listopada.

(Związek trzech cesarzy. — Obrady parlamentu. — Etat Rzeszy. — Broszura.)

(?) Kwestya wschodnia i odnoszący się bezpośrednio do niej artykuł urzędowego dziennika rosyjskiego tak dalece zaprzatają całą opinią publiczną, że wszystkie inne kwestye zewnętrzne i wewnętrzne drugorzędne zajmują miejsce. Nie należy do tych, którzy we wszystkich podobnych objawach zwykli upatrywać bliską wojnę; w każdym jednak razie wystąpienie Rosyi odważne — a choćby obrachowane li na efekt demonstracyjny — dwóch dowodzi rzeczy: najpierw przeważnego wpływu, który zyskała Rosya w koncercie politycznym europejskim, potem znikomości związku trzech cesarzy. Dzienniki naturalnie berlińskie, robiąc une bone mine a mauvais jeu, starają tłumaczyć wszelkie w kwestyi wschodniej poruszenia się Rosyi, jakoby się działy już nie tylko w zgodności z intencjami rządu niemieckiego, ale nawet w myśl porozumienia, które stanęło pomiędzy trzema cesarzami. Z podobnemi interpretacjami można by nawet wtenczas wystąpić, jak do jawnej przyjdzie pomiędzy cesarzami niezgody, dowodząc, że to leżało w intencjach „Dreikaiserbündnisu“. Tymczasem do wojny z Turcyą nie przyjdzie, bo Turcyą jest za słabą i niedołężną, aby nie przystała na wszelkie wymagania Rosyi i Austrii — o ile Austrii odzywać się z wymaganiami pozwoli Rosya.

Stosunki Niemiec wewnętrzne do drugorzędnego spadły znaczenia. Sejm niemiecki obraduje, ale prawie nikogo obrady jego nie interesują. Zresztą tylko drobniemi zajmował się dotąd kwestyami, które albo zbyt lokalne albo zbyt obojętne miały znaczenie. Dziś np. tworzyli porządek dzienny: wybory członków do dwóch komisji, ustawa dotycząca praw autorstwa dzieł literackich, wniosek specjalistów o wypuszczenie z więzienia posła Hasenclevera na czas obrad i interpelacya v. Minnigerode o taryfę kolei żelaznych i o nowe ustawy dla tychże. Niezadługo przyjdzie pod obrady sławny kodeks karny a wtenczas i debaty i interes do uchwał sejmowych więcej się ożywią.

Przyjazd kanclerza także już niektóre dzienniki zaanonsowały — ma on nastąpić pomiędzy 15 a 20 bm. Niewiadomo wszelako, czy zdrowie pozwoli kanclerzowi brać udział w obradach sejmu. Mnie się zdaje, że przy obradach noweli prawa karnego zdrowie mu na to pozwoli.

Etat rzeszy niemieckiej wynosi na rok 1876 marek 406 271 763 bieżących, a marek 73 838 843 jednorazowych wydatków. Uderzającym jest, że do dochodów już policzone nowo projektowane cla na piwo i giełdę marek 9 820 000 i marek 6 000 000. P. Delbrück snad nie przypuszcza, ażeby sejm mu dochody te wykreślił.

Z niecierpliwością wyczekują tu broszury, o której pierwszą wiadomość podała Köln. Ztg. pod tytułem: „Pro nihil!“ Vorgeschichte des Arminischen Processes. Autor się nie podpisał, ale nie jest nim nikt inny, jak sam hr. Arnim. Broszura sama wiele

był szafarzem urzędów w Polsce, dobić się o nie było rzeczą zwyczajną, nie uwłaczając nikomu. Korespondencye krajowe Stanisława Augusta dają obraz dokładny zachodów o urzędy, żadnego wydatniejszego zaszczytu człowieka nie ma, któryby się o to nie dopraszał.

Jedyny dotykany zarzut ciężący na Kollataju jest akces do Targowicy. Była to najwyraźniej polityczna chwilowa pomyłka, skoro przez całe życie pokrywał ją tajemnicą.

Widać z wielu względów, że od społeczeństwa nie był lubionym, zrażał dumą, mianowicie możniejszych. Urodził się w skromnej szlacheckiej rodzinie w czasach, kiedy ubóstwo bez możnego rodu strącało do służalstwa — nauka i rozum wyniosły go, czuł swoją wartość, na spotykana pychę odpowiadał dumą, szorstkością. Postać jego zimna, ale widna i wyniosła, zamyka wiek przeszły — wdzięczność i szacunek winny ją otaczać, czynny jego głęboki i jasny szlak wyrzły na drodze odradzającej się Polski.

Po tym ustępie na cześć pamięci Kollataja wracamy do przerwanej przeglądu dzieła.

Kościuszko, na którym spoczywały sprawy narodu, naczelnego dowództwa, był niesprawczonym. Przebywał ciele w obozach — gdzie się rozstrzygały losy o życie i śmierć kraju. Skromność jego i prostota wśród ogólnej pychy, charakter czystości kryształowej i ten instynkt narodowy, płynący z serca, zjednywały mu miłość wszystkich klas. Autor zebrał tu słowa, jakimi współcześni pisarze określali Kościuszkę, nie podobna ich przebiegać, nie poczuwszy głębokiej czi dla tej prawdziwie legendowej postaci. Wszystkie też czynności jego szczerze czy nieszczerze przyjmował naród z ufnością.

Po zwycięskiej bitwie pod Racławicami zaszła mnij pomyślna pod Szczekocinami nie zachwiała wiary w niego ani osłabiła miłość.

Powstańcy mieli do walki z połączonymi siłami pruskimi i rosyjskimi nader licznymi. — Pod Szczekocinami dowodził osobiście król pruski, chodźło o prędkie ukończenie wojny i ostateczne podzielenie się krajem. Tą razą i Austrya zgłaszała się wcześniej

zawiera ciekawych rzeczy wysławiających stosunek hrabiego do kanclerza i do dworu *).

*) W dniu wczorajszym urzędnik policyjny, jak się dowiadujemy, obohdził tutejsze księgarnie i ostrzegł je, że dzieło powyższe zakazane i sprzedaż jego zabroniona. Zakaz wyższej władzy wszakże lub rozporządzenia dotąd nie ożył.

Przyp. Red. Dz. Pozn.

Wiedeń, 7 listopada.

(Przedstawienie faktów, tyozących się podania się ministra Ziemiałkowskiego do dymisji i nieprzyjęcia tej dymisji przez cesarza — rozszerzenie przez cesarza zakresu działania tego ministra — pozostanie jego w gabinecie użyteczne krajowi, nie przeszkadza zajęciu przez delegacya polską opozycyjnego stanowiska.)

○ O cofnięciu dymisji przez ministra Ziemiałkowskiego i o uchwałach Koła polskiego rozgłoszone wiele mylnych wiadomości, które w części dostały się i do waszego Dziennika. Przedstawienie faktów będzie ich sprostowaniem.

Gdy dnia 20 października zapadła, pomimo oporu ministra Ziemiałkowskiego, uchwała, aby cesarzowi przedstawić potrzebę wydania rozporządzenia, ograniczającego zakres działania Rady szkolnej galicyjskiej, p. Ziemiałkowski podał się na piśmie do dymisji a podanie to, motywowane, przesłane zostało cesarzowi do Gödöllö wraz z wspomnianą uchwałą ministrów i protokołami obrad ministerjalnych. Cesarz, podpisując 23 października zredagowane przez ministerstwo rozporządzenie, odpowiedział równocześnie na piśmie, że dymisji p. Ziemiałkowskiego nie przyjmuje i wyzywa go, aby pozostał w gabinecie, bo usługującego są potrzebne dla państwa i kraju, jak to wam doniosłem w listach z 26, 27 października. Minister Ziemiałkowski zastrzegł sobie bliższe przedstawienie powodów podania się do dymisji w późniejszej osobistej rozmowie z cesarzem. W obec takiego stanu rzeczy mylną jest wiadomość o cofnięciu dymisji przez Ziemiałkowskiego.

Cesarz, podpisując rozporządzenie z 23 października i nie przyjmując dymisji Ziemiałkowskiego, rozszerzył równocześnie zakres jego działania, wydając instrukcyę, według której minister oświecenia ma prawo mianowania nauczycieli szkół średnich w Galicji a przedstawiania cesarzowi nominacyi dyrektorów jedynie za zgodą ministra Ziemiałkowskiego. Wprawdzie dotychczas wszystkich urzędników siedmiu klas wyższych mógł mianować minister właściwego wydziału lub przedstawiać ich do nominacyi cesarzowi, jeżeli na te nominacye minister Ziemiałkowski się zgodził; w razie zaś sporu między ministrem właściwego wydziału a ministrem Ziemiałkowskim sprawa idzie na radę ministrów najczęściej pod przewodnictwem cesarza i tam bywa rozstrzyganą. Otóż wydana teraz przez cesarza instrukcyja rozszerza tę atrybucyę ministra Ziemiałkowskiego do mianowania wszystkich nauczycieli i dyrektorów szkół średnich w Galicji.

Jakkolwiek to rozszerzenie zakresu działania „ministra z Galicji“ wynagrodzić może tylko w bardzo małej części stratę poniesioną przez kraj przez uszczuplenie zakresu działania rady szkolnej galicyjskiej, która według pierwotnego planu miała być naczelną władzą nad całym wychowaniem publicznem w tym kraju i rękomią narodowego wychowania — jednak tem potrzebniejszą stała się posada ministra Polaka w gabinecie austriackim.

Co się tyczy pozostania lub niepozostania p. Ziemiałkowskiego w ministerstwie, sądzę, że pozostanie

po swoją część łupu a sięgała po zdobycz znaczną — „aby własną opieszalą i uczuciową sobie wynagrodzić.“

Zaraz od pierwszej chwili oswojonego Warszawy pomyślano o jej obronie — i zabrano się do spyania szachów.

Szli wszyscy na okopy bez różnicy stanu i pici — widywano nawet króla i prymasa — nasypujących w taczki ziemię.

Biedny Stanisław August stał się już zupełnem zerem, troszczono się jedynie, aby nie uszedł z Warszawy do obozu nieprzyjacielskiego i nie ściągął tam nowych kłopotów. Zaklinania, że kocha nad wszystko ojczyznę i pragnie dzielić jej losy — nie znajdowały wiary, straż złożona z obywateli miejskich czuwała nad nim. Upokorzenie stania się jęczem własnego narodu było sumą postępów całego życia, ostatnim aktem zamykającym jego panowanie.

Armia pruska zbliżyła się pod Warszawę z królem na czele — bo stolica kraju miała mu się dostać podziałem.

„Sądził, iż obawa okrucieństw i prześladowania rosyjskie skłonią Polaków do poddania się jemu, zdawało mu się, że dosyć będzie pewnej demonstracyi... ażeby zmusić stolicę do kapitulowania.“

Omyloniem zostały te nadzieje, Kościuszko z najlepszymi siłami stanął do obrony stolicy. Blisko dwa miesiące trwało oblężenie, którego szczegóły znajduje czytelnik w dziele pana Kraszewskiego. Wysłenia ze strony pruskiej były daremne, powoływano już wojska rosyjskie w pomoc, kiedy kasztelan Mniowski w części kraju pod zaborem pruskim rozniecił powstanie. Część sił pruskich podążyła tam natychmiast, a widząc trudność pokonania powstańców, pospieszył i król z resztą wojska, porzucając niezdobytą Warszawę. Wszystkie siły polskie zwróciły się teraz naprzeciw armii rosyjskiej, idącej na Warszawę. Kościuszko cichaczem wyjechał do obozu, nie chcąc zaniepokoić stolicy, dla której jego obecność starczyła za armią. Trzeciego dnia po jego przybyciu na linię bojową zaszła bolesna klęska pod Maciejowicami 10 października, w której Kościuszko śmiertelnie ranny dostał się do niewoli.

(Dokończenie nastąpi.)

Literatura polska.

Polska w czasie trzech rozbiorów. Studya do historyi ducha i obyczajów przez J. I. Kraszewskiego, Tom III. od r. 1791 do 1799. Poznań, nakładem J. K. Zupańskiego 1875 r.

(Ciąg dalszy).

W Warszawie nadchodzący ciągle wiadomościami złemi i dobrmi umyśli w coraz większy stan gorączkowy wprawiane były. „Domagano się przykładnej kary na jawnych winowajców. Ci, co równie winnymi się czuli z hetmanem Kossakowskim, mieli słusze do trwogi pobudki.“ Ankwicz usiłował uciec z więzienia, ale mu się nie udało — to dało hasło do gwałtu. Lud napadł na więzienie i tych, co w nich znaleźli, prowadził na śmierć. Było ich czterech, między nimi Ankwicz i biskup Kossakowski, po wiele razy wspomniani w naszym sprawozdaniu ze sejmu grodzieńskiego. „Musiano, folgując temu rozjątrzeniu, złożyć natychmiast sąd na nich.“ Trybunał się zgromadził. Dowody zdrady kraju były jasne. Dekreta stanęły odsądzające ich od czi i skazujące na śmierć, którą wykonano zaraz.

W półtora miesiąca nastąpił powtórny napad na więzienie, tą razę nosił charakter straszliwszego jeszcze rozdziczenia. Wyłożono obwinionych i prowadzono na śmierć — bez żadnego sądu. Kilku zdołano wyrwać z rąk rozwścieklonych mas; patryoci, kochani przez lud, zasłonił ich własnymi ciałami, przyrzekając oszczędzić według winy.

Nie ma wątpliwości, że teroryzm rewolucyj francuzkiej znalazł tu swoje echo i uczuchwał do zaśluszczenia pięknej ziemi.

Groźnem bywa nieraz to uczucie w jednostkach, ale jakże straszliwe, jeżeli rozpali piersi tysiące, czego poucza historia niezliczonymi przykładami. Zemsta wlewa jad głęboko do serca, głowy odurza zalem, oswaja z widokiem śmierci, rozbudza pragnienie krwi.

jego jest użytecznym, tem więcej, że według zwykłej formy w rządach konstytucyjnych cesarz, nie przyjmując jego dymisji okazał, że rad jego stanowczo nie odsuwa i uważa je za pożyteczne sobie, państwu i krajowi. Należy jeszcze rozważyć okoliczność, że w razie jego ustąpienia z gabinetu mogłaby być w teraźniejszym położeniu rzeczy zwinęta zupełnie posada obrońcy praw Galicji w radzie korony.*)

Pozostanie p. Ziemiańskiego w ministerstwie teraźniejszym nie tylko nie pociągają i nie pociągają za sobą bynajmniej wiązania się i solidaryzowania się krakulubiego delegacji w Radzie państwa z ministerstwem teraźniejszym, ale nawet nie przeszkadza zajęciu przez delegację polską opozycyjnego zupełnie stanowiska. Nadmieniam tu, że mylna była zupełnie wiadomość, jakoby dziennik Czas napisał, że w obec rozporządzenia z 23 października nie powinien Polak zasiadać w teraźniejszym gabinecie. Czas tego ani temi ani innemi słowy wcale nie napisał, a mylna pod tym względem wiadomość tem łatwiej mogłaby się rozpowszechnić w Księstwie, iż dziennik wspomniany ma objęty debiet pocztowy w Prusach.

Stanowisko opozycyjne delegacji polskiej nie pociągają za sobą bynajmniej potrzeby połączenia się takowej z tak zwanym „stronnictwem prawa“ czyli z „prawym środkiem Izby“. Przeciwnie zjednoczenie się jej z jakimkolwiek stronnictwem byłoby opuszczeniem stanowiska historycznej i narodowej odrębności, które delegacja polska, jako reprezentacja oddzielnego historycznego narodu w państwie rakuskiem zawsze dotychczas zajmowała i zajmować powinna, jeżeli posłannictwa swego wyprzeć się nie chce. Może deleg. polska w każdej sprawie pojedynczej porozumiewać się i działać razem z „prawym środkiem Izby“ (bo pod takim nazwiskiem ukontytuowała się teraz dawne „stronnictwo prawa“ i wybrało swoim przewodniczącym dra Hohenwarta a zastępcą przewodniczącego p. Prażaka), jeżeli kiarynek, w którym delegacji polskiej nakazuje iść w tej sprawie dobro kraju, spotka się z kierunkiem, który sobie w tej sprawie wykaże prawo drogi Izby. Bywało to już dotychczas i bywać powinno na przyszłość; ale takie chwilowe wspólne działanie w jakiejś pojedynczej sprawie jest wcale czem innym, jak zjednoczenie się delegacji polskiej z partją „prawego środka“ lub z jakimkolwiek innym stronnictwem.

*) Na sprawę tę inaczej się zapatrujemy, o czem jutro obszerniej. Przyp. Red. Dziennika Pozn.

NIEMCY.

* Berlin, 9 listopada. Interpelacja posła Minnigerode w kwestyi taryfy kolei żelaznej przytoczyła już dawniej w całej ośnowie. Otóż dzisiaj na zapytanie p. Minnigerode, kiedy sprawozdanie komisji śledczej będzie przedłożone parli. i kiedy rząd przedłoży projekt do prawa o kolejach żel., odpowiedział w imieniu rządu p. Maybach, że komisja śledcza dopiero w dniu 8 grudnia ułoży sprawozdanie. Projekt do prawa o kolejach żelaznych później będzie przedłożony, bo dotychczasowy wielokrotnie uległ zmianom. Następny wniosek posła Hasselmanna, odnoszący się do zawieszenia postępowania śledczego przeciwko deputowanemu Hasencleverowi, przyjęty został bez dyskusji. Projekta, jako to projekta do prawa, zabezpieczające autorom z dziedziny sztuk pięknych ich własność, przekazano komisji, złożonej z 14 członków, po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos deputowani dr. Websky, Duncker, Sonnemann i Ackermann. W końcu toczyły się rozprawy nad funduszem inwalidów, z których nie mamy jeszcze sprawozdania.

Zamieszczone w Germanii oświadczenie, że frakcja centrum nie jest upoważniona do żadnych rokowań z rządem i że nie nie wie o rokowaniach, mających na celu załatwienie sporu religijno-politycznego, najrozmaitsze wywołuje uwagi w dziennikarstwie berlińskim. Jakże cel tego oświadczenia? Otóż według National-Ztg. frakcja centrum widzi co się dzieje, jak zwalnia opór duchowieństwa, a wreszcie nie chce brać na siebie odpowiedzialności za układ z rządem, układ, który tylko na niekorzyść duchowieństwa wypaść może, wystąpiła ni stąd ni z owąd z powyższem oświadczeniem. Jesli pisaliśmy — nadmieniam National-Ztg. — że na rokowania z rządem wpływają członkowie centrum, nie braliśmy tego na serio.

Jak dzienniki berlińskie podnoszą, kwestya przymusowego świadectwa, tyle głośnie w ostatnim czasie, wielce zajmuje frakcję parlamentu niemieckiego. Niektórzy członkowie zbierają już materiały, które mają być użyte przy dyskusji w drugiem czytaniu nad prawem karnem, a deputowany Sonnemann całą sprawę frankfurcką i przgody swoje wytoczy podobno przed Izbą.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wieden, 8 listopada. W tych dniach krążyły znowu pogłoski o gotującym się przesileniu gabinetowem. Mówiono o nieporozumieniu między ministrem handlu a Izbą deputowanych, a raczej obawiano się, by w przyszłości nie wybuchło takie nieporozumienie. Powodem do tej obawy było przypuszczenie, iż część deputowanych wystąpiłaby przeciw przedłożonemu niedawno Izbie przez ministra handlu programowi kolejowemu. Obawy te nie są znowu bez pewnej podstawy. Być może, że projekta rządowe co do objęcia na koszt publiczny budowy pewnych linii i udzielenia niektórym kolejom z pomocy ze skarb państwa, trafią na opór. Nie dla tego, jakoby w Izbie istniało stronnictwo, któreby chciało, aby skarb publiczny nie przychodził w pomoc kolejom, lecz że wielu deputowanych inne radziby budować linie i innym deputowanych inne radziby budować linie i innym przyjąć w pomoc kolejom, niż tym, które projektuje minister Chlumecky. W Izbie istnieje cała seria deputowanych, wedle których przekonania zadanie ministra handlu polega na tem, by budować te tylko koleje — które są po myśli poszczególnych deputowanych, a każdy z tych naturalnie radby budować takie tylko linie, co odpowiadają interesom jego okręgu wyborczego.

Do tej serii zaliczyć należy przedewszystkiem deputowanych niemieckich z Czech. Pretensje ich pod tym względem są rzeczywiście dziwne. Być może, że gdy sprawy kolejowe staną na porządku dziennym obrad parlamentu wiedeńskiego, część deputowanych z kategorii powyżej określonej wyrazi swe niezadowolenie ministrowi handlu, o przesileniu ministeryalnym

jednakże nie ma dla tego jeszcze mowy. Prawdopodobniejszem jest, że większość parlamentarna pójdzie za projektem ministeryalnym i przejdzie nad wnioskami mającemi na celu interesa osobiste, do porządku dziennego.

W Pradze odbył się wczoraj sejmik Młodoczechów, w którym wzięło udział około 400 uczestników. Młodoczesi pozostali i nadal przy dotychczasowym swym programie, a więc wzięli udział w sejmie, a nie pójdą do Rady państwa. Po przemówieniach dra Sładkowskiego, dra Trojana, Tumi, Spindlera i Kratochwila przyjęto rezolucję, wypowiadającą żgubność sojuszu Staroczechów z feudalami i klerikalnymi. Zgromadzenie wybrało w końcu wydział zaufania złożony z 36 członków i ponowiło petycję do sejmiku o założenie uniwersyteu czeskiego.

Przybył do Wiednia wiceprezydent namiestnictwa p. Bartmański, a to, jak mówią, w sprawie obsadzenia kilku miejsc w senacie najwyższego trybunału administracyjnego.

Ze Lwowa telegrafują do N. fr. Presse, że przyjaciele polityczni ministra Ziemiańskiego wystosowali do niego pismo, w którym proszą go usilnie, by wystąpił z gabinetu i stanął na czele opozycji polskiej. Z innej również strony poczyniono kroki, by zniechęcić dra Ziemiańskiego do ustąpienia. Do tego samego dziennika telegrafują z Krakowa, że w kołach dobrze poinformowanych uważają nominację hr. Alfreda Potockiego namiestnikiem Galicji a radcę namiestnictwa Zaleskiego wiceprezydentem za rzecz pewną. Dotychczasowy kierownik namiestnictwa pan Bartmański ma zostać członkiem trybunału administracyjnego.

FRANCYA.

* Paryż, 8 listopada. W Zgromadzeniu narodowem rozpoczęła się dzisiaj walka o prawo wyborcze, która będzie zapewne tem gorętsza, ponieważ tak stronnictwa liberalne jak i reakcyjne nader wielką przywiązują wagę do sposobu głosowania, jaki ostatecznie przyjęty zostanie, choć ani pierwsi ani drudzy dotąd nie wiedzą jeszcze z pewnością, że z walki tej wyjdzie zwycięzca. To też wszystkie dzienniki raz jeszcze starają się dziś wszelkimi siłami, by zwoleńnikom swoim wyjaśnić sprawę całą. Walka zaś rozpoczęła się zaraz przy § 1, traktującym o ustanowieniu list wyborczych.

Dnia wczorajszego odbyło się po raz pierwszy we wszystkich kościołach frankuskich przepisanie § 8 konstytucji nabożeństwo uroczyste dla uproszenia błogostawienia niebios dla prac Zgromadzenia narodowego. Nabożeństwo to odbyło się wszędzie z wielkim przeżyciem; wszystkie władze brały w niem udział a w miastach, gdzie stają załogi wojskowe, wykondowano wojsko a korpusy oficerów reprezentowane były przez deputacye. Nabożeństwo takie odbyło się w Wersalu w kaplicy tamtejszego pałacu. O godzinie pół do dwunastej zebrała się na placu przed zamkiem cała załoga; wiceprezes gabinetu p. Buffet, minister wyznań i kilku innych ministrów, wielu deputowanych, wszystkie władze wersalskie i wielka liczba generałów zajęli przed kościołem około 12 godzin. Z uderzeniem 12 zajeżdżały w trzech powozach przed kościół marszałek Mac-Mahon z otoczeniem swoim. Nabożeństwo w kościele, które odprawił msgr. Mabile, trwało godzinę; po jego ukończeniu wrócił cały świat oficjalny oraz i marszałek do Paryża. Tu odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Notre Dame z tym samym przeżyciem.

Ongdajszego wieczora odbył się w hotelu Lawru bankiet, urządzony przez stowarzyszenie francusko-amerykańskie, na który zaproszono wielką liczbę znakomitości paryżskich i reprezentantów prasy. Stowarzyszenie to, którego prezesem jest p. Laboulaye, zamierza po całej Francji zbierać składki na posąg wolności, który Amerykanie w lipcu roku przyszłego zamierzają wnieść na przystani w Nowym Yorku na pamiątkę wyswobodzenia z pod panowania Anglików. Bankiet rozpoczął się o 9 godzinie. Pomiędzy obecnymi, których liczba do 250 dochodziła, znajdował się minister skarbu p. Leon Say, admirał Fourichon, prefekt policyi Renault, deputowani de Lafayette, Flouquet i wiele innych osób znanych i Amerykanów, a na czele ich amerykański minister Washburne. Pierwszym na bankiecie mówcą był znany historyk Henri Martin, po nim przemawiał Washburne po angielsku. W przemowie swej wspominał o udziale, jaki Francya wzięła w wojnie o niepodległość a wreszcie wniósł toast na przjaźń obu narodów. Trzeci toast wniósł pan Laboulaye. Podał on historię wojen o niepodległość, przyczem chwalił Ludwika XVI, który francuską armię ekspedycyjną poddał pod dowództwo generałów amerykańskich. Przemowę swą zakończył następującymi słowy: „Nie chodzi tu o żadną sprawę stronnictwa; znajdujemy się wszyscy na polu jednoci i zgody, gdzie nasze namiętności zawarły rozejm, a Francya do widzie Ameryce, że pozostała zawsze jej przyjaciółką. Na wieczną przyjaźń Francji i Ameryki!“ Po p. Laboulaye przemawiał jeszcze p. Farney, komisarz generalny wystawy powszechnej w Filadelfii, który starał się wykazać, że pomnik ów w bliskości portu nowojorskiego będzie pamiątką starą przyjaźni jednego z najstarszych i jednego z najmłodszych ludów.

HISZPANIA.

* Madryt, 8 listopada. Podług raportu, złożonego don Karlosowi przez generała Saballsa o reorganizacji sił karlistowskich w Katalonii, ma być tam zebrała armia z 15,000 ludzi. I tak pierwsza dywizja pod wodzą generała Anguela ma 5700 piechoty, 400 kawalerji i 8 armat; druga dywizja, dowodzona przez Castellana, 4850 piechoty, 200 kawalerji i 6 armat. Korpus inżynierski liczy 300 ludzi, korpus gidów 700 ludzi, a wojska nie wcielone do brygad liczą 3500 ludzi. Wcale inaczej mówi o siłach karlistowskich urzędowa gazeta madrycka. Podług niej „znieszczenie karlistów w Katalonii rośnie coraz więcej.“ Jeden z dowódców z oficerem i 154 ludźmi wdał się na łaskę królewską przed generałem Martinezem Camposem. Od 1 do 22 października karliści stracili w Katalonii 332 ludzi w zabitych i rannych, 238 w jeńcach wojennych, 840 złożyło deklaracyę poddania się a 705 przeszło do Francji. Castells jest jedynym ważniejszym dowódcą. Taka sama sprzeczność jest i między wiadomością ze źródła karlistów, że blokują Berge, a doniesieniem urzędowem, że jen. Martinez Campos znajduje się w Berdze i cały okręg z karlistów został oczyszczony. Nadto depesza rządowa donosi, że generał Delatre odciął 700 karlistów od drogi do Nawarry, na którą dostać się chcieli. Ksiądz Ryan miał być w Tolozie rozstrzelany z rozkazu don Karlosa za to, że zachęcał do pokoju.

WŁOCHY.

* Rzym, 8 listopada. Dalszy ciąg procesu morderców Sonzogno.

Czytelnicy nie wezmą nam za złe, jeśli w główniejszych przynajmniej ustępach podamy tutaj porywające przemówienie p. Tajanego, przemówienie, w którym z niesłychaną mocą oratorską umiał przybrać boleść braci i ciche skargi sierot w straszne, piorunujące oskarżenie i utrzymał przez kilka godzin na wodzy uwagę słuchaczy. Nie zwykły to człowiek, panowie przysięgli, tak rozpoczął mówca, padł dnia 6 lutego pod pułgąłem pospolitego skrytobójcy. Był to mąż szczególniejszej inteligencji, szlachetnego serca, nieokiełzanej odwagi. Umarł, walcząc do ostatniej chwili w imię podniesionego przez siebie sztandaru. Upominano go, lecz on gardził niebezpieczeństwem i szedł na przebój. Z żelazem utkwionem w pierśi zrywał się jeszcze do walki z mordercą, by go oddać w ręce karzącej sprawiedliwości.

Po wielu przygodach widzimy go w grodzie kapitolu na czele założonego przez siebie dziennika Capitale, w którego umiał tchnąć swego ducha trybunskiego. Miał nieprzyjaciół wszelkiego rodzaju, lecz ani otwarte napadzi ani zakusy przekupienia go nie zdołały nim zachwiać. Coraz gęściej zaczęła otaczać go wroga atmosfera a pośród tej atmosfery, tego nie-nawisłego przesiąkniętego żywiołu wyruszył się postać złowroga dla niego. Jest nią Giuseppe Luciani.

Cóż za jeden ten Luciani? Nie znam go. Znam go jedynie z procesu. Zrodzony z ubogich i pospolitych rodziców był tyle nieszczęśliwym, iż od pierwszych lat chłopięcych oddychał zatrutem powietrzem. Matka jego, jak się to z akt wykazuje, trudniła się przechowywaniem skradzionych rzeczy; brata jego znają wszystkie trybunały włoskie jako złodzieja. W takim otoczeniu trudno było zaprawdę pozostać nieskalanym. Mając lat 14 opuszcza Luciani Rzym, by wyjechać się na awanturę. Spotykamy go w 1862 r. w Genewie, gdzie go władze skazały na pobyt przymusowy, w r. 1864 widzimy go w Turynie a później w Florencji w towarzystwie emigrantów, którzy byli właściwie złodziejami i rozbójnikami. W gromie ten brat jego Eugenio główną gra rolę; Luciani żyje z haniebnego zarobku bractwa. Nagle spotykamy Lucianiego w wyższych kołach towarzysztwa, a w końcu poznajemy w nim kandydata IV kolegium wyborczego w Rzymie. Jak się to stać mogło, iż brat zbrodniarza znalazł się niespodzianie na ławach parlamentu? jakim sposobem Luciani pobija przy wyborach swego przeciwnika? — Widzę tu przepaść, którą potrzeba wypełnić. Luciani przekonał się, że trzymając się swego brata, nie zajdzie daleko. Opuszcza go i przedstawia się p. Bottero dyrektorowi Gazetta del Popolo w Turynie, którego grzeźnię umiał sobie pozyskać, uczy się, robi liczne znajomości i zdobywa różnego rodzaju protekcyę.

Tu mamy przed sobą podwójnego Lucianiego: Lucianiego, któremu szewce wyrzuca, iż trwoni pieniądze zyskane rozbójniczym przemysłem swego brata, i Lucianiego, nad którym deputowany Machi unosi się na jednym z metingów; Lucianiego, którego świadek Candinale napróżno ostrzega przed galernikiem Brunettim i Lucianiego, o którym generał Corte i wielu innych wyraża się jako o wykształconym, przyjemnym, dzielnym, pełnym rycerskiego animuszu młodzieńcu, słowem mamy tu talent bez sumienia, szaloną ambicję, kamedianką odwagę i skończoną obłudę.

Sonzogno spotyka się na swe nieszczęście z Lucianiem. Capitale najwięcej rozpowszechniony w Rzymie dziennik, nie mały jest pogoń dla Lucianiego. Schlebiam, nadskakuje redaktorowi Sonzogno i wkrótce staje się panem szpalt Capitale. Co za pole dla ambicji! Sonzogno obsypuje go dobrodziejstwami, wprowadza go w koło rodzinne, obchodzi się z nim jak z bratem, Luciani atoli stanowiący do celu zrzucenia skóry jagnięcia i zjawia się w rzeczywistej postaci jak wilk drapieżny. Uwodzi żonę przyjaciela i uprowadza ją z domu meżowskiego! Fakt to stwierdzony.

Dowiedzieliśmy zostało, że w czasie pojedynku Sonzogno z Odescalchim Luciani nie działał legalnie. A ta noc przed pojedynkiem! Spędzą ją w objęciach żony przyjaciela na drugim piętrze tego samego domu, na którego pierwszym piętrze matka oszukanego haniebnie przyjaciela na śmierćelnym dogorywa łożu. Śmierć i wiarołomstwo rożności się tej nocy gdyby straszne widma w domu Sonzogno.

Luciani powróciwszy do Rzymu starał się pojednać z Sonzogno. Nadaremnie. Sonzogno nie chciał ani słyszeć o pojednaniu. Luciani przestał rozporządzać łamami wpływowego organu. Szukał gdzieindziej oparcia. Na scenie wprawdzie pozostał i nadal radykalnym politykiem, po za kulisami jednakże kokietował z przeciwnym stronnictwem. Stodkie jego spojrzenia nie pozostały bez odpowiedzi. Zjawiał się majętny de Luca. Kogo reprezentuje zaś ów Luca? Umarł, kocha go jak ojciec. Paci mu 6000 fr. pensji, zarzuca go prezentami i podarkami pieniężnymi, wyświadcza najrozmaitsze grzeczności i „wolałby raczej, by mu nóż wbito w serce, niż aby miał uwierzyć w winę Lucianiego;“ ten czuły przyjaciel, ten drugi ojciec szkodzi jednakże oskarżonemu zbytkiem właśnie swej miłości; do tego stopnia czuły ojciec nie może być świadkiem.

Luciani jedzie do Turynu! Musi odjeżdżać, jeden bowiem z redaktorów zasłabił śmiertelnie a p. Bottero ofiaruje Lucianiemu stałe miejsce redaktora. Luciani jedzie do Turynu, posady jednak nie obejmuje i chce pozostać w Rzymie. Czemu to robi?

Oto Lucianiemu szło tylko o pozór wydalenia się z Rzymu i odwrócenia od siebie podejrzenia, z czem zresztą nie ukrywał się przed Armatim. W Turynie spodziewał się w końcu wydestać pieniędzy na zapłacenie morderców.

Tymczasem wieczorem 6 lutego trzy postacie przesuwały się ulicami prowadzającymi z Vicolo St. Agata ku Via Cesarini. Stanowiący przed domem nieszczęśliwego Sonzogno zatrzymali się Farrina i Morelli, Frezza zaś sam wszedł do środka. Wchodzi do pierwszego pokoju — próżny; skrada się do drugiego, Sonzogno pisze. Morderca mówi, że przynosi artykuł dla dziennika. Sonzogno podnosi się. Frezza zadaje mu pchnięcie jedno, drugie i trzecie; pchnięcie tych zadaje mu za jednym zamachem a z trzynaściami! Stój Frezza! Widzisz, że ofara twa bezbronna! Frezza żga dalej. Frezza, dość tego, wszak nie znasz nawet tego człowieka! Nic ci złego nie zrobił! Miej litość nad nim! Puść go! Nie, Frezza zadaje mu pchnięcie czteraste i przesywa płuca. Wstrzymaj się, Frezza, rana to śmiertelna! Pozwól mu zrobić testament! Nie — i znowu nowe pchnięcie. Frezza pozwolił mu przynajmniej, by pożegnał się z najdroższymi. Patrz, chwyci się, upada, umiera! Nie, precz z litością! Frezza zapiata ostre żelazo w wnętrzościach ofiary. Frezza, daruj mu pigię minut życia, pozwól mu wymienić drogę imię Ottona! Nie, Frezza podnosi ramię i zadaje mu siedemnastą rangę. Przy ostatnim pchnięciu zapiata sztylet w pierś nieszczęśliwego i pozostawia go w ranie. Rafał Sonzogno zaś jedno jeszcze wydaje westchnienie i kona. A Frezza schwytywany na gorącym uczynku znajduje obrońców w prasie zagranicznej. — (Głębokie wzruszenie; mówca pada na krzesło; przewodniczący zawiesza posiedzenie).

Po chwili tak mówił dalej: Niesłychany okrzyk zgromy zelektryzował całe państwo. Opinia publiczna jedno tylko wymieniła nazwisko, nazwisko Lucianiego. Czem jest opinia publiczna w procesie? Jest nieczem i wszystkim. Nieczem, jeśli zrodziła się z nieporozumienia — wtedy umiera w tym samym dniu, w którym powstała. Jeśli zaś ta sama opinia publiczna odezwie się głosem echem spontanicznym, bezpośrednio, równocześnie na wielkim obszarze, w różnych miastach i przebiega niby iskra elektryczna królestwo od końca do końca, wtedy jest wszystkim! wtedy jest publicznym sumieniem kraju, wtedy dowodzi związku pewnej osoby z pewnym czynem. W tym razie opinia publiczna jest plebiscytem oskarżenia. Tak rzecz się miała i w obecnym wypadku.

Luciani odebrał wiadomość o spełnionem morderstwie w Turynie 7 stycznia. Luciani spieszył przeto do Rzymu, by mieć na oku swych spółkowników. Ufa swój komedyancki odwadze i mniema, że zjawieniem swem zażegna niebezpieczeństwo. Dnia 17 stycznia przybywa do Rzymu, gdzie spotyka się zaraz na wstępie z wyrzutami Armatiego.

Dnia 20 stycznia odwiedza Lucę, który podejrzywał go już i wzbiera się z tego powodu dać mu 6000 fr. Dnia 22 r. b. ma miejsce między Lucianiem a Armatim na Piazza Colonna burliwa scena. Na tym samym placu spotrządzi Luciani Lucę, opuszcza Armatiego i zbliża się do Luci, który dziwi się wzburzeniu swego dawniejszego przyjaciela. — Nazajutrz w nocy policya aresztuje Lucianiego i Armatiego.

Luciani odwiedza przyjaciół i kawiarnie, przesadzając pozór bezpieczeństwa. Gdyby był niewinnym, starałby się z pomocą przyjaciół zbici obiegające pogłoski.

Następuje uwieszenie Lucianiego. W śledztwie buduje swą obronę na systemie kłamstw. Przeczy dowiedzionym, jasnym jak słońce faktom, wypiera się przyjacieli z Armatim i stosunku z paną Sonzogno. Nie zna świadków, z którymi tak w Turynie jak w Rzymie i Florencji na poufalej żył stopie.

Panowie przysięgli! Okropna zbrodnia dopomina się odwetu i byłym pewnym waszego werydyktu, gdybym nie wiedział co za mistrz słowa, co za grzeczny mówca podjął się obrony oskarżonego. Zaprawdę, gdyby telegraf obwieścił światu uwolnienie Lucianiego, wiadomość ta większe wywołałaby zdumienie, niż gdyby doniesiono, że Tyber cofnął się do swego źródła, a my w takim razie zawołalibyśmy: to był tylko sen!

Cóżby zresztą pomógł Lucianiemu wyrok uniewinniający? Gdzież mu w tym razie szukać pociechy? Nie u przyjaciół, bo ci spłacili ostatni haracz przyjaźni pod postacią złożonego przed nami pomyślnego zeznania; nie u swęj rodziny, bo ta pierwszą jego młodość zatruta zbrodnią, nie w polityce, bo ta na zawsze przed nim zamknięta. Do któregoż zwróci się stronnictwa? Do lewicy? — ta nie o nim nie chce wiedzieć, zmystyfikowana przez niego; i nie do prawicy, bo tę skompromitował. Czyż znajdzie może spokój w nieskalanem spojrzeniu pewnej małżonki? O nie! Między nim a nią bowiem stoi straszne widmo Rafała Sonzogno, wskazując na łożu małżeńskie skalane wstydem i krwią zbrzyżane!

Biedny Luciani! Jedna tylko pozostaje ci pociecha, a jest nią pokuta!

Z kolei a mianowicie nazajutrz 4 bm. zabrał głos prokurator królewski Mucchi. Mówił porywająco przez kilka godzin. Dnia 5 b. m. rozpoczęły się przemówienia obrońców oskarżonych.

HERCOGOWINA.

* Od granicy hercogowinjskiej piszą co następuje do augs. Allg. Ztg.: Wkrótce nie będę nic miał wam do doniesienia z bośniackiego teatru wojennego powstanie bowiem, choć nie można o niem powiedzieć, że zgąsto zupełnie, przycichło z powodu zimnej pory roku. Kilka oddziałów, które uwiły się wzdłuż granicy austriackiej rozwinęły się i przeszły na terytorium austriackie celem przeziimowania tutaj. Większa część oddziałów powstańczych schroniła się jednakże w niedostępne góry, dokąd nie poważa się za nimi pućić wojska tureckie. Pacyfikacya byłaby niezawodnie w Bośni udała się wybornie, powstanie tu bowiem o wiele jest słabszem od hercogowinjskiego, gdyby Sefket pasza nie był popełnił znanego okrucieństwa na tych chrześcianach, co w dobrej poddał mi się wierze. Naturalną jest rzeczą, że dziś nikt z chrześcian nie ma odwagi narażać się na otwarte niebezpieczeństwo i woli pędzić żywot tulaćcy o głodzie i chłdzie niż dać się powiesić lub wbić na pal. Zacięłość i przewrotność władz tureckich da się najwięcej uczuć Austrii, gdyż tej przypadnie niezawodnie w udziale utrzymanie przez zimę tysiące wychodźców, co naturalnie nie oddział korzystnie na budżet. W Hercogowinie trwa powstanie w najlepszej i z nie mniejszą niż dotychczas walczą zaciętością. Dnia 29 października zabrał oddział powstańczy z 200 złożony ludzi znaczny transport bydła, zmuszwszy turecką asekuracyę do ucieczki. Tego dnia stożono gorącą potyczkę pod Butezi; 1500 nizamów i 500 baszibazuków zrobiło wycieczkę z fortu Bevan i

Obwieszczenie.
Poniżej wymienieni piekarze sprzedawają
bąda w miesiącu listopadzie r. b. chleb żytni i
bułkę po następujących najniższych wagach:
Chleb po 50 fen.
Szymon Licht Rynek 9 2 kil. 250 gr.
R. Meissner Wroniecka ul. 5 2 250
A. Smekowski Szeroka ul. 7 2 500
W. Leszner Piekary Nr. 11b 2 500
W. Wache Piekary 19 2 300
A. Wybecki Chwaliszewo 28 2 300
H. Ueberlein św. Marcin 33 2 260
Bułkę po 10 fen.
Szymon Licht Rynek 9 250 gr.
R. Meissner Wroniecka ul. 5 250
L. Eckert Butelska ul. 18 250
W. Leszner Piekary 11b 250
A. Turk Chwaliszewo Nr. 30 250
A. Heintze św. Marcin 68 250
H. Ueberlein św. Marcin 33 260
Jan Franz s. Marcin 43 270
Wreszcie odwołuje się na taksy pieczywa
na miesiącach sprzedaży wywieszone.
Poznań, d. 3 listopada 1875. (5864)
Prezes policyi Staudy.

Obwieszczenie.
Przy tutejszym zakładzie gazowym i wodociagowym wakuje obecnie i ma jak najprędzej
być obsadzona, posada drugiego urzędnika,
nadinspektora,
który w razie potrzeby ma zastępować dyrektora obu zakładów.
(5856)
Posada ta uposażona jest w pensję 2250
M., wynagrodzenie za komornę 450 M. i w
mniejszą więcej 900 M. tantiemy.
Przy obsadzeniu posady tacy tylko kandydaci,
uwzględnieni będą, co na jednym z
wyższych technicznych niemi.
zakładów naukowych cały odbył kurs
budowy maszyn a następnie w praktyce swą
zdolność u o w d n i l i. Przedewszystkiem
uwzględnieniom zostają ci, co dostawiają świadectwo
praktycznego swego uzdolnienia co do fachu
zakładów gazowych i wodociagów.
Zgłoszenia należy, jak najprędzej,
najpóźniej zaś do 10 grudnia
rb. przesać nam przy dołączeniu biegu życia
i świadectw co do przebiegu studiów i
praktycznej czynności, jako też przy podaniu
terminu, w którym posada objęta być może.
Z naszej strony zastrzegamy sobie odbycie
roku próby i obustronne półroczne wypowiędzenie.
Poznań, 6 listopada 1875.
Dyrekcya zakładu gazowego i wodociagów.

Sprzedaz konieczna.
Nieruchomość w Poznaniu na starém
mieście pod Nr. 80 położona, do spadkobierców
kupca **Rafała Józefa Themala** i do
Rebeka z domu **Scherke** owdowiałej
Themala należąca, która na podatek budynkowy
z wartości użytku na 600 M. podana,
sprzedana być ma w celu podziału drogi
substancji koniecznej w
czwartek 13 stycznia 1876
przed południem o godz. 10-tę
w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego
w izbie Nr. 13.
Poznań, dnia 27 października 1875.
Król sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Aukcyja.
W **czwartek** dnia 11 mb. z południa o
3 godzinie sprzedawane będą za natychmiastową
zapłatą w gotówce na miejscu **intermista-
mystyczny most dębński** do rozebrania.
Warunki są u mnie w biurze mojem
aukcyjnym przy Sapiżyńskim placu Nr. 6
do przejrzenia.
(5877)
Katz, komisarz aukcyjny.
Wrocław, 8 listopada 1875.
Kolój
oleśnicko - gnieźnieński.
Dochody z ruchu wynosiły wedle tymczasowego
obliczenia:
a. z ruchu osób 35657,40 w paźdz. rb.
b. z ruchu towarów 37778,50 35009,70 Mr.
c. nadwyżająca 4265,09 1069,30 Mr.
razem 77700,99 74181,00 Mr.
a więc w porównaniu z miesiącem
wrześniem rb. mniej 3549,99 Mr.
Dyrekcya.
Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego** w Poznaniu wyszła i jest do
nabywania w wszystkich księgarniach
(5594)
1. **O Węskiu.** Napisal Dr. A. Mieczkowski 15 sgr.
(pod opaską 16 sgr.)
2. **Bajki** Krasickiego 5 sgr.
3. **O Czechach** czyli ułatwieniu
interesu depozytowego przez a-
synagacy. Napisal Dr. Rakowicz, Dyrektor Banku Wło-
ściańskiego 6 sgr.
4. **O Hipotekach** przez E. Karlińskiego 3 sgr.
5. **O podstawach przemysłu** przez Dr. W. Le-
bińskiego 5 sgr.
W Administracji Dziennika Poznańskiego
nabyć można za 15 sgr.
„Die polnische Fälscherbande“
und die
russischen Staatsräthe
und deren
Agenten.
Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung
herausg. von der
Gesamtheit der in der Schweiz
ansässigen Polen.
1874 Zurich.
Au & Bieliński,
Wilhelmowska ul. Nr. 13 obok król. banku
polecają

wielki wybór francuzko-angielskich nowości
na porę jesienną i zimową.
Wierni raz przyjętej zasadzie „**tanio a dobrze**“ oddajemy suknie z wymi-
nionych materiałów przy eleganckim starannem odrobieniu po stosunkowo bardzo ni-
żkich cenach, jak to następująca specyfikacya wykazuje:
(5771)
Kompletne ubrania zimowe od 24 tal. do 40 tal.
Palety jesiennie i zimowe od 20 — do 40 —
Pokrycia na futra od 16 — do 24 —
Szyne lub burki od 20 — do 28 —
Amerykańki od 12 — do 16 —
Czarne tużurki i fraki od 16 — do 28 —
Spodnie od 6 — do 12 —
Zaśdane próby wysyłają się niezwłocznie franko a odbierają się na koszt.

Antykwarnia
E. Calliera, Poznań,
poszukuje wszystkiego, co się odnosi do
legionów polskich
W listopadzie br. wyjdzie:
Książeczka do nabożeństwa
dla młodzieży z licznymi obrazkami, ułożona
przez **J. Chociszewskiego.**
Dziśko to zawiera przeszło 300 str. i
60 obrazków, a mianowicie jest Msza
św. objaśniona stosownymi drzeworytami. Mo-
dality są krótkie i zastosowane do pojęcia
dzieci, np. Modlitwa za rodziców, o postępy
w naukach, o unikaniu kłamstwa, za
Kościół św., za Ojca św., za Arcypasterza
archidiecezyi, za Pasterza swęj parafii, za
Ojczyznę itd. Na szczególną uwagę zasługują
krótkie żywoty i modlitwy do św. Patronów
młodzieży i naszego narodu. Są tam np. ży-
woty św. Józefa, św. Wita, św. Kazimierza,
św. Stanisława Kostki, św. Alojzego, św. Fran-
ciszka Salezjusza, św. Cyryla i Metodego, św.
Wojciecha, św. Stanisława, św. Anny, św.
Agnieszki, św. Katarzyny, św. Barbary, bł.
Salomei, bł. Bronisławy itd. Książeczka ta,
przeprzana przez kapłana, zapewne cieszyć się
będzie poparciem rodziców, duchowieństwa i
nauczycieli, przez co przyjdzie się w pomoc
nakanemu od przeciwników wydawcy.
Cena za egz. 5 sgr., z oprawą 7 sgr., ze
złotym brzegiem 15 sgr., za co się franko
posyła. Za talara 6 oprawnych, za 2 tal. 13
egz., za 3 tal. 20 egz., za 4 tal. 27 egz., za 5
tal. 34 egz. Ze złotym brzegiem za 2 tal.
5 egz., za 4 tal. 11 egz., za 5 tal. 14 egz.
Jestto zapewne prawdziwopodobnie na, tańsza
polska książeczka do nabożeństwa, mianowicie
że, pod względem układu i języka prze-
wysza niewątpliwie szlachkę wydania, które
niestety! licząc u nas rozszerzone każą je-
zyk i uczucie religijne młodego pokolenia.
Sprzedajemy z drugiej ręki rabat. Zamów-
wienia pod adresem: [5029]

Księgarnia
J. Chociszewskiego, Poznań,
Róg Butelskiej i Słusarskiej ulicy Nr. 6.
Jestem i znowu, **głównie**
odmowa kompletne prawnicze
mimo i fabrykanta [6880]
w Poznaniu Wilhelmowska ulica 16,
blisko kościoła św. Marcina

Szwalsnia
moją polecam łaskawej Publiczności,
którą przeniosłam na 1 piętro
św. Marcin Nr. 82.
zapewniając jak najprędze i najaku-
ratniejsze wykonanie.
Przyjmuję panienki do nauki i na
stancya. (5756)
H. Chłapowska.
Meidingera
patentowane

piece do pokoi,
piece salonowe
i regulatory
z lanego żelaza,
piece
do gotowania
do mniejszych pomieszczeń
jako też
przystawki do pieców
począwszy od 70 fen. aż do naj-
droższych, w wielkim wyborze
ma w zapasie
S. J. Auerbach.

Handel szkła szzybowego szklarnia
i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünstla
Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.
poleca: szkło szzybowe we wszelkich gatunkach. Rany do obrazów, zwierciadeł
i fotografii Lisztów i rozety do fram. Obrazy na płótnie i na papierze.
Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej na płótnie i blasze. Licharze żelazne
całe złoczone, baldachimy, chorągwie, krzyże otarzynki do noszenia, figury
na Bożenicki cmentarzu. Nadto opiewa i podejmuje się wszelkich
robót szklarskich, pozłomionych i wizerunków. [5767]

Dnia 15 listopada rb.
rozpoczynam (5850)
wyprzedaz gwiazdkową.
L. Bulakowski
TORUŃ
Skład bławatów, płócien i konfekcyi.

XI loterya
budowy tunu kolonjskiego.
Ciagnienie dnia 13, 14 i 15 stycznia 1876.
Główne wygrane pieniężne:
75,000 Marek,
30,000 Marek,
15,000 Marek,
W **375,000 Marek.**
ogóle.
Losy po 3 Marki za sztukę
do nabycia przezmiennie i panów agentów.
Jedyny agent generalny **B. J. Dussault [w Kolonii.]** (5624)

Niniejszem mam
zaszczyt donieść Szan-
ownej Publiczności, iż
ku wygodzie moich od-
biorników otworzyłem
skład obuwia męzk.
i damskiego pierwszy w
Gostyniu, powierzając
takowy p. K. Jan-
kowskiemu, drugi w **Pleszewie**, powierzając go
p. A. Krajewskiemu, na co szanowna Publiczność
swą uwagę zwrócić i filie takowe swem zaufaniem
zaszczyścić raczy.
(5449)
W razie niedoboru gotowej roboty przyjmuję
zamówienia reprezentanci moi, które w mojej fabryce
w jak najkrótszym czasie i rzetelnie wykonane
zostaną. Fabryka obuwia męzk. i damskiego **J. Skórczewskiego**, szewca w Poznaniu.

Stowarzyszenie
berlińskich stolarzy mebli
ma skład własnych swoich **doskonałych** wyrobów tak w prostém
jak i eleganckim wykonaniu i przesyła zamiejscowym **całe urzą-
dzenia gospodarskie** jako też sztuki pojedyncze wedle
rysunków.
(4505)
Dobre opakowanie zapewnia się.
Zupełna gwarancya i **tanie stałe** ceny fabryczne. Cenniki
i kosztorysy bezpłatnie.
Skład sprzedawcy: Berlin Jerusalemstr. 1.

Pruskie loteryjne losy oryginalne
1. klasy 84 M. (na wszystkie 4 klasy obliczony = 150 M.) 1/4 42 Mr. (na wszystkie
4 klasy obliczony = 75 M.) rozsyła za poprzedniem przesłaniem należności w gotówce
Karol Hahn, agent. loteryjny i interes kom. w Berlinie S. Kommandantenstr. 30.
Restaurant Tunnel.
Niniejszem donoszę uniżenie, że z początkiem sezonu zimowego
zaopatrzyłem jak najobficiej kuchnię moją, dla czego polecam się do
urządzenia śniadań, obiadów i kolacji w domu i po za domem.
Pojedyncze potrawy przyrządzają się na zamówienia smacznie i e-
legancko i akuratanie. Każdego wtorku i czwartku polecam **nogi**
wieprzowe, każdej soboty świeże **kiszki z kotła** i
świeże mięso wieprzowe (Wellfleisch). Tak samo bę-
dą zawsze w zapasie **Moc-Turtle**, zupy z wołowego ogona i grochu
z wieprzowemi uszami, jawarenskie i świeżobudzińskie kielbaski, **Filet**
de beef aux Madeira, angielski roastbeef, hamburger,
wedliny, gulasz, frykase, majonezy, wielki wybór ryb w masle i
rozmaitych sosach, gelées lub aspiki, westf. szynki, salsesony, strasb.
kiszki wątrobiane z trufkami, pasztety z gęsich wątrobek i zwierzy-
ny, gęsie i wieprzowe pałki, humry, raki i włoskie sałaty. (5870)

Jaensch, restaurator.
TAPIOKA
pana Groult junior w Paryżu,
Ulica St. Apolline Nr. 12.
ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem
smacznym i pożywnym posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale
nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznym ucy-
nizmom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej
uczonej rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używanych „tak określa
własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej:
„prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niemożem nie psuje
bynajmniej smaku i zapachu rosolu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana
zmienia i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi.“
Kupujący, którzy żądają być, aby na każdej paczce znajdowały się cechy pra-
wdziwej i czystej Tapioki Groult, unikają fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stepkowskiego
Braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca, w Poznaniu w magazynie p. Barci-
towskiego. (44)

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ JEDYNY PREPARATOR.
PILULE de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu po-
wietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu uczy-
niono skuteczność jego niezawodną. — Pigułki Hoggga przygotowały się w trojaki sposób:
1. **PIGUŁKI HOGGA z CZYSTYM PEPSYNY** przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy,
wymiotom i innym przypadłościom. specjalnym żółdkiem.
2. **PIGUŁKI HOGGA z PEPSYNY** w połączeniu z żelazem od kwaszonym przez wodoród
przeciw słabościom żółdka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są
wzmacniające.
3. **PIGUŁKI HOGGA z PEPSYNY** w połączeniu z **Iodanem żelaza** niepodlegającym rozkła-
dowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, siłofizycznym i pierświom.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i Iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie Iodan
żelaza wywiera na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hoggga sprzedają się je-
dyne we fiakonach trójgarniastych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Markiewicza i Barcikowskiego. [30]

Młockarnie z czyszczeniem i bez czyszczenia, ulepszonej konstrukcyi, **premiowane złot. i srebr. medalami, młoc-
karnie ręczne z kutego żelaza, sieczkarnie z manetm, gniotowniki słoju, kartofli i owsa,**
pumpy itd. itd. części kompletowe i reperacye dla maszyn przy miernych cenach i przy dłuższej gwarancyi poleca **fabryka**
agronomicznych maszyn ROEDER & ZWADLO, Wrocław, Sternstrasse Nr. 5., Kantor
Zwingerplatz 2. [5867] (H 23337)

BUTY
dla
panów, dam i dzieci
rosyjskie
boots,
trzewiki
domowe i pilśniowe,
jako też **parasole** własnej
fabryki w największym wyborze
po przystępnych cenach u
A. Apolant'a
Nowa ul. Nr. 70. [5368]

Dobre czerwone tyrolskie **wino** stołowe
czyste i niesfałszowane sok winny (42 litr.
15 Marek) wraz z beczką za przesłaniem na-
leżności rozsyła handel **owoców i wina**
5592) TAUBER, Paderhof, poczta Meran.
Skład mój **Herbaty chińskiej**
ostatniego sprzętu uzupełniłem wybo-
rowem gatunkami. (5150)
J. N. Piotrowski.

Pasy do maszyn
rzemieńne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (4886)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Kawa angielska
która sobie już ogólny wstęp wyrobiła,
ponieważ każda inna zupełnie zastępuje
kawę, nadeszła w świeżej przysyła ca-
funi po 7 1/2 sbr. poleca (5875)
Skład główny
na Poznań
Filipa Peiser
Wielkie Garbary 40.

PAPIER WLINSI
Znakomite powodzenie tego środka zależy
od jego własności sprządzania na powierzch-
ni ciała zapalenia i irytacji, które dotknięte
najżywniejsze organa; tym sposobem prze-
ciaga on chorobę na części ciała mniej deli-
katne i daje większą łatwość uleczenia takowej.
Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw
**kataram, nieżyłtowi, oskrzeli, choro-
bom gardlanym, gośćcowi, bólowi w**
krzyżach etc. (45)
Użyte tego papieru bardzo proste, jedynę
przyłożenie wystarcza często i pozostawia
tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1
f. 50 c. w Paryżu.
Skład główny w Paryżu u P. Wilsin
przy ulicy Seine 31.
W Poznaniu w aptece p. **Man-
kiewicza**, i w składzie aptecznym pana
Barcikowskiego.

75,000 M. wygrana główna.
Ciagnienie dnia 13 stycznia 1876 i dni na-
stępnych, przezeń przysła do podziału za
pomocą losowania przez wysoki sąd potwier-
dzonego następujące wygrane: 1 wygrana
75,000 M., 1 wygrana 30,000 M., 1 wygrana
15,000 M., 2 wygrane po 6000 M., 5 po 3000
M. dwanaście razy po 150 M., 50 razy 600
M., 200 razy 1500 M., 1000 razy 60 M. prócz
tego dzieła sztuki w ogólnej wartości 60,000
Marek. (5869)
Do tej ogólnie ulubionej loteryi sprzedaje
losy
cały los oryginalny po 4 Marki
12 po 45
Łaskawe zlecenie wykonuje akuratanie
za przesyłką należności lub zaliczką, jak
również daje każde objaśnienie bezpłatnie
dom handlowy **Adolf Gussé**, Schnur-
gasse Nr. 12 w **Frankfurcie a/M.**
NB. Każdy uczestnik odbierze po ciągnięciu
listę wygranych franc. o większych wygra-
nych wiadomości się natychmiast telegrafem
a wszystkie wygrane wypłacają się w gotówce
bez potrącenia.

Czyste wino węgierskie
z sklepów pewnego węgierskiego wła-
ściciela dóbr, (5628)
czerwone z Budy } butelka po 15 sbr.
Ruster Ausbruch }
rozsyła za przesłaniem należności w go-
tówce
K. M. Berger
Landhausstrasse 1. **Drezno.**
Korespondencya polska.

Rogale
rozmaitej wielkości
paczki
poleca (5379)
S. Sobeski.
ROGALE
w rozmaitych wielkościach polecają
J. P. Beely & Co.
Przyjmuję na stancya studentów
Wielkie Garbary Nr. 5. na drugim
piętrze. (5873)

Eksport ryb.
Lososie srebrne, świeżo u-
łowione, lososie wędzone, tłuste i
ciężkie, kuryjskie minogi rozsyłają po
jak najtańszych cenach dziennych za
gotówkę lub za zaliczką **R. Semling**
& Co. w Kłajpedzie (Memel a. d.
Ostsee). (5851)

Piętnaście Mr. nagrody.
przysłał temu, co mi wskaze człowieka,
który w poniedziałek po południu o godz. 4
wykupił u oprawy mego **wyżła ka-
sztanowatego** jako swojego, a przez
to dopomógł mi do jego odebrania.
G. Taube Młyńska ul. 5. (5876)

Przy zaliczce 25 — 30 tysięcy tala-
rów poszukuje agronom (5822)
kupna lub dzierżawy
dóbr.

O oferty uprasza się sub W. G. Zül-
lichau postlagernd.
!!!Tylko dla dam!!!
Panie z porządnymi familii mogą brać
udział przy jednym kursie, gdzie łatwo i
prędko wyczuć się mogą, przykrajania i ro-
bienia sukien podług najnowszych żurnali.
Nowy kurs rozpocznie się z dniem 18-go li-
stopada. (5881)
Fryderykowska ulica Nr. 11
1-sze piętro.

Tylko dla dam!!
Przybywając do **Wrocławia** na dłuż-
szy lub krótszy czas znaleźć mogą w bardzo
porządnym domu, blisko centralnego dworca
pokoje do wynajęcia, na żądanie i stół. Usłu-
ga polska. **Anna Hartmann** Teichstrasse
12 I. piętro. (5823)

Une demoiselle
ayant servi avec approbation auprès des en-
fants de six à dix ans, désire se placer pour
le premier Janvier 1876 dans une bonne fa-
mille. Elle possède également bien le fran-
çais que l'allemand. [5746] □
On est prêt d'envoyer les adresses à **Stu-
powa** près d'Exin sous le chiffre J. C.
doświadczony przez dłu-
Filolog, goletnią praktykę nau-
czyciel, poszukuje odpowiedniego umie-
szczenia. Bl. wiad. w Eksp. Dziennika
Pozn. pod Nr. 58681.

Do handlu wina i cygar na prowinc-
yi poszukuje się (5831)
uczni.
Bliższej wiadomości udzieli pan **Bo-
lesław Leitgeber** w Poznaniu
na W. Garbarach Nr. 16.
Księgarnia **J. B. Langiego** w
Gnieźnie poszukuje (5871)

pomocnika,
biegłego w zawodzie księgarskim i
obu językami krajowemi władającego.
Kucharz
znający się na **chodowaniu wa-
rzywa, drzew owocowych**
i **szkółki** znajdzie korzystne miej-
sce w Dominium **Radzyny** per
Kazmierz. (5847)

Elew gorzelniczy.
Młody człowiek, Tercyaner, poszu-
kuje miejsca zaraz jako elew gorzelni-
cy. Bliższej wiadomości udzieli S. S.
Szamotyły poste restante. (5872)

SALA BAZAROWA.
W czwartek dnia 11 listopada 1875
wieczorem o 7 1/2 godz.
KONCERT
dany przez pannę (5879)
AGLAJE ORGENI
i pana
Jerzego Leitert
z Drezna.
Program podały dzienniki.
Bilety na numerowane miejsca do sie-
dzenia po 3 marki, do stania
po 2 marki są do nabycia w król.
nadwornej księgarni i handlu mu-
zykaliów
Ed. Bote & G. Bock.

Restaurant de Paris
Berlińska ul. Nr. 15, w domu JW.
Pani Mańkowskiej.
Po zmienienu **kucharza** wydają
się znów (5882)
obiady
w abonamencie po 3 złp.
L. Guzman.
Restauracya
Rycerska ul. Nr. 3
poleca obiady smaczne po niskiej cenie.
Dziś i co czwartek **kiszki z ka-
pusta**, co sobotę **wieprzowe no-
gi, flaki** codziennie, na które zaprasza-
były kucharz
A. Musiałowski [586a]

Drukiem i nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Kubiński)** w Poznaniu.